

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

ZABAWA I NAUKA

WYWIAD

TAJEMNICA MOJEJ SZKOŁY

DZIEŃ ZIEMI



REDAKTORZY NUMERU:

Martyna, Karolina, Kacper, Szymon, Julia

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

22 lutego, 53 dzień roku, 8 tydzień i cytat dnia w kalendarzu:

„Człowiek jest szczęśliwy tylko wtedy, kiedy kocha i coś daje. Albowiem większym szczęściem jest dawać niż brać.” - Max Scheler

Nie przez przypadek ta złota myśl znalazła się w kalendarzu. W ten lutowy dzień podają sobie dłonie i mocny wiążą krąg skauci wszystkich kontynentów, przekazując sobie braterską myśl.

Dzień Myśli Braterskiej – święto przyjaźni obchodzone każdego roku przez harcerzy i skautów na całym świecie 22 lutego od 1926 roku. Nieprzypadkowo, bo 22 lutego urodził się założyciel skautingu, sir Roberta Baden-Powella (1857) i jego żona Olave Baden-Powell (1889).

Zaczął się na 4. Międzynarodowej Konferencji Skautek i Przewodniczek w 1926 w Stanach Zjednoczonych. Początkowo było to święto dziewcząt.

Karolina



Dzień Myśli Braterskiej uświadamia skautom na całym świecie, jak jest ich wielu i że wszyscy są dla siebie braćmi, bez względu na kolor skóry, narodowość, czy wiek.

Słowa założyciela skautingu, Baden Powella: *Starajcie się zostawić ten świat choć trochę lepszym, niż go zastalście*, znają też harcerze i zuchy z naszej szkoły.

W naszej szkole są harcerze należący głównie do dwóch drużyn: 119 Zagłębiowska Drużyna Harcerska „Pomarańczarnia”, 31 Wielopoziomową Zagłębiowską Drużynę Harcerską „Benignus”. I co roku włączają się w hufcowe obchody Dnia Myśli Braterskiej.

Świętują dwa dni. Biorą udział w oficjalnych obchodach i grach terenowych. W tym roku również nie zabrakło ich w kościele, na spotkaniu wszystkich pokoleń harcerzy i w grze terenowej.

Redakcja



W następnym numerze wspomnienia z tegorocznego DMB drużny Basi i druha Stasia.



W tym roku na DMB druż Stasiu z V e recytował wiersz o ojczyźnie.

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

wywiad

Anna Samsonowicz - opiekun naszej gazetki, nauczyciel języka polskiego i instruktor harcerek

XVI DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ W BĘDZINIE

z druhną podharcemistrz Anną Samsonowicz

na temat tegorocznego DMB rozmawia

druhna Karolina Szopińska



Od kiedy DMB obchodzony jest w Będzinie?

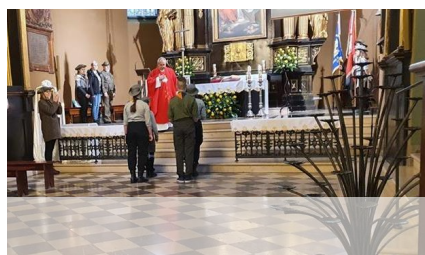
W tym roku zuchy, harcerze i instruktorzy Hufca Ziemi Będzińskiej w światowym dniu przyjaźni spotkali się szesnasty raz. I jak zawsze, tradycyjnie rozpoczęliśmy od uroczystej mszy świętej w kościele Świętej Trójcy, którą odprawił ks. kan. Andrzej Stępień, kapelan będzińskich harcerzy.

Druga część hufcowego Dnia Myśli Braterskiej odbyła się w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta. Prowadziła ją druha. Wiem, że nie pierwszy raz. Jak wygląda takie spotkanie?

W naszym urzędzie prowadziłam DMB siódmy raz, bo w Domu Harcerza nie zmieścilibyśmy się.

To przecież święto przyjaźni wszystkich pokoleń harcerzy. Jak w słowach piosenek: *Od zuchów do szarż, bo wszyscy harcerze to jedna rodzina – starszy czy młodszy...*

W tym roku, jak zawsze, rozpoczęliśmy od „Pieśni instruktorskiej”. Potem była część oficjalna, czyli powitanie zaproszonych gości i artystyczne występy zuchów, harcerzy i instruktorów.



Oczywiście był też czas na wspomnienia, wśród których najbardziej wzruszyła wszystkich gawęda druha, który ma ponad 100 lat.

Wspomniała druha o gościach, czyli o kim?

Jak co roku zaszczytli nas swoją obecnością przedstawiciele władz miasta, posłowie oraz inni przyjaciele będzińskich harcerzy.

Każdego roku jest też inna część artystyczna. Kto występował na tegorocznym DMB?

Tradycyjnie zuchy, harcerze i instruktorzy. Ale zawsze tak układam scenariusz z druhną Józefą Mentel, głównym organizatorem DMB w Będzinie, by ktoś był wiodący. Inny jest też motyw przewodni wieczornicy.

W tym roku instruktorzy, wspomagani przez zuchy i harcerzy, przygotowali festiwal harcerek piosenki, wspominając swoje przeżycia, gdy byli w waszym wieku. Oczywiście z poetyckim słowem wiążącym.

Dziękuję druźnie za miłe wspomnienia.

Czuwaj i do następnego spotkania družno Karolino.



ZABAWA I NAUKA

LEGO

Jak wygląda teraz nasz dzień? Zdalne nauczanie, odrabianie i granie.

LEGO ODCIAGNIE CIĘ OD KOMPUTERA

Czy w wieku 11 lat LEGO to nie przesada? Bo my tyle mamy. Oczywiście, że nie. LEGO to zabawa, ale też nauka.

KRÓTKA HISTORIA

Lego to nazwa duńskiej firmy założonej przez Ole Kirka Christiansena 12 października w 1932 r. Nazwa pochodzi od skrótu duńskiego zwrotu „leg godt” oznaczającego baw się dobrze. Istnieje też park rozrywki w Danii poświęcony właśnie tym klockom. Lego w 1947 r. po raz pierwszy zaczęło produkować zabawki z tworzywa sztucznego.

W następnych latach powiększało swój asortyment. Klocki można budować zgodnie z instrukcją albo łączyć je tak, jak poprowadzi nas wyobraźnia.

Kacper i Szymon

CIEKAWOSTKI

- Historia LEGO zaczęła się od rodzinnego zakładu stolarskiego. I tak przechodzi z ojca na syna.
- Pierwszą zabawką, jaką wystrugał Christiansen, była drewniana kaczka, bo musiał czymś zająć swoje dzieci.
- W 2015 roku ludzie z Lego Italia zbudowali w Mediolanie wieżę z klocków LEGO, która miała 35,05 metra.
- Pierwsza figurka LEGO powstała w 1974.
- Podobno co sekundę sprzedaje się na świecie 7 zestawów LEGO.
- Dwa podstawowe klocki LEGO 2x4 można połączyć na 24 różne sposoby. Przy trzech klockach jest kombinacji 1060, a przy sześciu 915103765 możliwości.



ZESTAWY LEGO

Duplo dla najmłodszych. **City** to seria dla starszych dzieci. **Friends** dla dziewczyn. **Ninjago** bardziej dla chłopców. **Creator** spełnia marzenia jednych i drugich. **Technic** dla majsterkowiczów. Oprócz klasycznych zestawów klocków są też serie LEGO oparte na filmach i bajkach.

Sprawdźcie, co macie w domu i wyłączcie komputer.

Kacper Kuna, Szymon Pawlik

ŚWIATOWY DZIEŃ ZIEMI

Dnia 22 kwietnia obchodzimy Światowy Dzień Ziemi.

Z tej okazji przygotowaliśmy 15 ciekawostek zarówno o tym święcie jak i naszej planecie.

DZIEŃ ZIEMI

1. Światowy Dzień Ziemi jest obchodzony od 1970 roku, czyli 50 lat!
2. Idea obchodów została wypromowana dzięki działaniom Amerykanów we wrześniu 1969 roku.



3. W Polsce Światowy Dzień Ziemi obchodzony jest od 1990, czyli w tym roku mija 30 rocznica obchodzenia tego święta.
4. Ziemia nie jest okrągła. Ma ona kształt geoidy. Posiada niewielkie wybrzuszenie w okolicach równika.
5. Nasza planeta jest największa wśród planet skalistych w Układzie Słonecznym pod względem średnicy, masy i gęstości.
6. Czy wiesz, że doba wcale nie trwa 24 godziny? Dokładnie doba trwa 23 godziny 56 minut i 4 sekundy. My zaokrągliśmy tę liczbę do 24 godzin, bo tak łatwiej jest odliczać nam czas, i dzień za dniem.
7. Obwód Ziemi wynosi 40 075 km.

8. Prawdopodobnie Ziemia również jest otoczona pierścieniami, lecz nie widać ich, ponieważ jest ich za mało.
9. Ziemia, choć wydaje nam się mocno zróżnicowana, jest w rzeczywistości gładzsza niż kula do gry w kręgle. Wysokie góry i głębokie rowy oceaniczne stanowią zaledwie 1/5000 jej obwodu.
10. Gdyby porównać Słońce do rozmiaru piłki plażowej, Jowisz byłby piłeczką do golfa, zaś Ziemia mała jak groszek.



11. Czy zdajesz sobie sprawę, że słońce jest tak wielkie, że bez trudu mogłoby pomieścić w swoim wnętrzu 1, 3 miliona Ziemi?
12. Zanim drzewa pojawiły się na naszej planecie, była ona pokryta gigantycznymi grzybami.
13. Ziemia jest jedynym miejscem na całym świecie, w którym woda występuje w trzech stanach skupienia, czyli ciekłym, stałym i gazowym. Na innych planetach byłoby to kompletnie niemożliwe.
14. Ziemia jest jedyną planetą, której imię w języku angielskim nie pochodzi od imienia boga. Pozostałe planety znajdujące się w naszym Układzie Słonecznym posiadają nazwy pochodzące od rzymskich bogów i bogiń.
15. Gdyby nasza planeta nie posiadała księżyca, dzień trwałby zaledwie 6 godzin.

Martyna Szczerba

TAJEMNICA MOJEJ SZKOŁY

konkurs

**Julia Kubat z klasy 6 d - I I miejsce w konkursie literackim
"Tajemnica mojej szkoły",
którego organizatorem była nasza redakcja**

BABY YODA

Mam wrażenie, że moja szkoła bywa tajemnicza. Dlaczego? Ponieważ, mimo że jest duża, ma wiele zakamarków. Często nawet zwykły korytarz może się okazać nieodgadniony lub magiczny, posiadający dziwne, zamknięte drzwi lub kraty. Jednak pewne zdarzenie było szczególnie intrygujące.

Działo się to zwykłego na pozór dnia. Było już po lekcjach, a ja – jako jedyna – zostałam na zajęcia dodatkowe. Poszłam do szatni, która mieści się w piwnicy. Wychodząc i zamykając kratę, usłyszałam szelest. Pomyślałam, że to panie sprzątaczkki albo pierwszoklasiści chcący zrobić mi kawał. Jednak ten odgłos nie ustawał, więc postanowiłam go zbadać. Podeszłam do miejsca, z którego wydobywały się dźwięki. To „coś” to nie było nic znajomego. Gdy byłam już blisko szmeru, okazało się, że jest to małe, lewitujące stworzonko, którego wcześniej nie zauważyłam. Spojrzało się na mnie i odleciało. Było zielone, miało szpiczaste uszka i wielkie oczka.

Byłam zaskoczona, nie wiedziałam co robić. Wmówiłam sobie, że to tylko zmęczenie i muszę odpocząć, jednak ciekawość nie dawała mi spokoju. Po przemyśleniu uznałam jednak, że trzeba wracać do domu. Szłam powolutku w stronę wyjścia, ale znowu zza pleców dobiegł mnie kolejny dźwięk. Zawróciłam. Ledwie ruszyłam – niezwykła istota przefrunęła obok mnie. Teraz to już nie mogło być złudzenie czy przewidzenie, było jak żywe. Zaczęłam uciekać. Za mną leciał przez cały czas malusieńki stworek.

Gdy dotarłam do domu, zorientowałam się, że zostawiłam telefon na ławce w szatni! Pobiegnęłam szybko do szkoły. Byłam już w połowie korytarza i światło nagle zaczęło migać tam, gdzie poprzednio pojawiła się istotka. Zbiegłam do szatni, gdzie został mój telefon, ale zastałam tam zamknięte kraty. Z daleka widziałam telefon, ale nie mogłam tam wejść.



Chciałam kogoś zapytać, czy pomoże mi w otwarciu krat, ale jak można się domyślić – zwykle w takiej sytuacji nie ma nikogo w pobliżu. Zaczęłam uderzać w kraty, licząc, że sama się z nimi uporam. Wtedy pojawił się ponownie ten stworek. Nic już nie mówiłam, moje ruchy były ociężałe i zbyt powolne na ucieczkę, więc po prostu usiadłam na podłodze i patrzyłam w jego stronę. Wtem kraty same się otworzyły, prędko zabrałam telefon i już miałam zrobić zdjęcie stworkowi, gdy nagle zniknął.

Wtedy się obudziłam w swoim łóżku, a mój zegar ścienny wskazywał godzinę 7 rano. Wszystko było snem! Od tamtej pory nigdy się to już nie powtórzyło, ale gdy idę sama w pustawej szkole – czuję czasem dziwny dreszcz, na wspomnienie osobliwego spotkania.

Julia Kubat, 6 d